Nr. 49. Dnia 1 Marca 1872 r. Piątek. Dnia 18 Lutego (1 Marca) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś-go Albina Biskupa.
Sobota: Ś. Heleny Cesarzowej.
Niedz: *Głucha.* Ś. Kunegundy Ces.
Poniedz: Ś-go Kazimierza Królewicza.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 49
Zachód „ „ 5 „ 37.

Długość dnia godzin 10 minut 48
Przybyło „ „ 3 „ 10

Wtorek: ŚŚ. Teofila B. i Fryderyka.
Środa: Ś-go Wiktora i Wiktoryna.
Czwartek: Ś. Tomasza z Akwinu Dra Kośc.
Piątek: ŚŚ. Jana Bożego W. i Beaty P.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Jutro, jako w pierwszą Sobotę rozpoczętego miesiąca przypada w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) dopołudniowe nabożeństwo bractwa Matek Chrześcijańskich;—pojutrze zaś, jako również pierwszą Niedzielę b. m. odbędzie się w tymże kościele takież nabożeństwo ku czci Najsłodszego Serca P. Jezusa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i processją.

— W poniedziałek przypada uroczystość Ś-go Kazimierza królewicza, na którego cześć odbywać się będą Nabożeństwa odpustowe w kościołach pod wezwaniem tego, Świętego istniejących: na Tamce i na Nowem-Mieście.

— Dziś w piątek, 18 lutego (1 marca), w rocznicę zgonu w Bogu spoczywającego Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I, odprawione zostało o godzinie 12-tej w południe nabożeństwo żałobne w katedrze prawosławnej. JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik w Królestwie raczył znajdować się na tem nabożeństwie. Takież nabożeństwa odprawione były tegoż dnia w świątyniach innych wyznań w Warszawie. (D. W.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 13 (25) Lutego roku bieżącego włącznie, wydała książeczek nowych 53, na które, tudzież na dawniejsze w 376 wnioskach złożono rub. sreb. 6,581 kop. —. Na żądanie 197 uczestników (prócz procentu rub. sr. 29 k. 29½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rub. sr. 11,729 kop. 12½ i umorzyła książeczek 70; przeto uczestników 22,147, posiada kapitał rs. 855,250 k. 91½. (Dz. War.)

— s — Świat grecki!

Jakże on daleko dziś od nas! — Nazawracało się tam wprawdzie o nim głowy w szkołach, ale zapomiało się to już. Jednakże Fedra, Tezeusz, Hippolit, coś się pamięta. To sprawa kryminalna. Macocha która się kocha w pasierbie. A sprawy kryminalne, ciekawa rzecz,—wartoby posłuchać.

Świat grecki!

A licho nadało z temi nazwami. Trudno się połapać jakoś—Zevs, Poseidon, Latonowy syn, czemu to po prostu niepowiedzieć kto oni byli. Na co się zda sztuka, której bez komentarzy słuchać nie podobna. Albo ten Dionizos? — Coś z ławek szkolnych się przypomina, że to był tyran w Syrakuzie, a afisz powiada, że to Bóg natchnienia i wina. Wszakże skąd inąd wiemy, że Bóg natchnienia to był Apollo, a wina Bachus. Skąd się znów Dionizos wziął? A wygląda na przyzwoitego młodzieńca, chociaż go jak Dulkamarę przywożą na wozie złocistym.

Świat grecki!

Żeby to koniecznie tak miało być zabawne, nie powiemy. Przynajmniej w „Pięknej Helenie" *Menelausz* i Agamemnon wyraźnie się rysują, a ten Kalchas! To aż za boki się brać. Wiemy z kim mamy do czynienia. Ale tutaj. Każdy mówi przez pół godziny i trudno się z nimi połapać czego chcą — kiedy się takie rzeczy przedstawia, trzeba przynajmniej, żeby afisz dał dokładniejsze objaśnienie, żebyśmy dokumentnie wiedzieli to syn, to ojciec, a to stryjaszek. Bo doprawdy jest się jak w lesie. Trudno znowu skazywać kogoś na czytanie całych tomów dla wysłuchania tragedji przez trzy godziny. Raz nas złapano, ale zobaczą czy drugi raz im się to uda. Łamigłówki dobre są na chwilę po obiedzie, ale człowiek przychodzi do teatru, żeby się bawił. A baw że się tu kiedy często niewiadomo o czem mowa....

* * *

Wczorajszy wieczór był jakby kamieniem probierczym naszego dramatycznego usposobienia. Ci którzy niby to rozumieli się na rzeczy wyrzekali na klassycyzm. „Poco mówi li galwanizować to co przebrzmiało już?"—Cóżby ci ludzie powiedzieli, gdyby im dać Fedrę Rasyna. Bo tu przynajmniej były i śpiewy i tańce i wystawa i okręty płynące po morzu, i cały przybór dekoracyjny. Gdyby ich zamknąć przez całe pięć aktów w okolumnowanym przysionku, i kazać się przysłuchiwać jak się bohaterowie wynurzają przed swoimi powiernikami, toby się zanudzili na śmierć. A jednak Kornel i Rasyn miewali swoje dobre chwile we Francji, a tragedje z Greckiego tłumaczone dotychczas grywają w Niemczech. My wolimy Sardou i Meilhaca. Oni jakoś lepiej przemawiają nam do przekonania.

* * *

A jednak Conrad jest jednym z tych autorów z którymi się liczyć trzeba. Sumiennie on obmyśla i studjuje swoj przedmiot. Pisząc Fedrę, chciał wyjść z torów ubitych i odstąpić od zwykłej tradycji przez poprzedników przekazanej. Daje więc bohaterce swojej szerokie pole ukazując nam ją kojejno w Krecie w Naxos i w Atenach. Chce ażeby tym sposobem charakter Fedry wyszedł w całem świetle, żeby ta Afrodyte w córę Minosa wcielona zrysowała się dokładnie. Rzecz tym sposobem rozdwaja się, albo roztraja raczej: to cała trylogja przez jeden wieczór przeprowadzona.

Tezeusz sam nam to tłumaczy przy końcu sztuki, skąd ta sroga zemsta przeznaczenia, dla czego grom z pogodnego wypada nieba. Bo córy Minosa opuściły ojca rozmiłowane obie w zwycięzcy Minotaura. Arjadna pozostaje na wyspie Naxos, opuszczona przez tego, który jej ocalenie życia zawdzięcza, porzucona przez siostrę, która jej wydziera serce kochanka.

I można powiedzieć że ten akt drugi jest prawdziwą koroną sztuki. Składa się na to nie mało żywiołów, cudnie jest przeprowadzony szał, który powoli ogarnia Arjadnę, i walka jaka się w niej odbywa w obec porywów Bachanckich rozwijających się przed nią w całej pogańskiej sile swojej, i zwycięztwo jakie Bóg pojawieniem się swojem odnosi nad wspomnieniem pół-boga. Przy dźwiękach muzyki Moniuszki wybornie zastosowanej do tego tak wydatnego obrazu starożytnego świata, przy okazałej wystawie obmyślanej umiejętnie i z dokładnem zrozumieniem rzeczy, przy wspaniały grze pani Palińskiej, której w tak wysoko nastrojonej roli, ani na chwilę jednak siły nie zabrakło, w najobojętniejszych nawet zadrgała gdzieś głęboko ukryta poetyczna struna.

I gdyby cała tragedja trzymała się na tej wysokości, doprawdy nawet nasza publiczność gotowaby się pogodzić z tak potępionym przez nią klassycyzmem.

Ale niestety tak nie jest.

* * *

Owa miłość Fedry do Hippolita, która główną osnowę sztuki ma stanowić, rozwija się dopiero w akcie czwartym. Prawda, że ta scena jest dobrze obmyślana przez autora i mistrzowsko odegrana przez artystów, przez Fedrę głównie—(pani Modrzejewska i pan Tatarkiewicz).

Wieść o śmierci Tezeusza rozbrzmiała po Atenach, Fedra nie panuje już nad sobą, spotkawszy się z Hippolitem wyznaje mu miłość, która ją błyskawicznie za pierwszem wejrzeniem ogarnęła.

Hippolit nie zdoła się oprzeć płomiennemu wyznaniu czarodziejki, zwycięzki wybuch namiętności pociąga go ku sobie i dopiero w objęciach Fedry wspomnienie ojca, myśl o Aricji (narzeczonej Hippolita) sprowadzają chwilę opamiętania.

Przedmiot jest tu więc traktowany bardziej po ludzku, autor w tradycji mytycznej pragnie dokopać się prawdy życiowej.

Czuł jednak, że zaledwie na tę jedną scenę siły mu starczą, że ta walka dalej przeprowadzona rozsadziłaby ramy tragedyi.

Więc Tezeusz wraca.

W piątem akcie Fedra porwana szałem, wywraca ołtarz przy którym kapłan, ma poświęcić związek ślubny Hippolita z Aricją. Córka Minosa bluźni Bogom i w obec wszystkich wyznaje swoją miłość.

Tezeusz przeklina syna i rzecz już wraca do dawnej klassycznej kolei.

Tylko tłumacz tu zaprowadził zmianę, a wyszła ona na korzyść sztuki.

Niemiecki autor mijając się z tradycją, Hippolita jak Milona krotońskiego, przywala skałą. Potwór wychodzący z wód morskich, wydawał mu się zbyt zużytym. Ale pan Anczyc przywrócił całe opowiadanie o potworze, tylko Teramena zastępuje tu Pirytous.— A że to opowiadanie skreślone jest wspaniałym wierszem i wypowiedziane dobrze przez p. Stolpego, sztuka nic nie traci na tem. Owszem, jest to jakby zapełnienie jakiegoś braku, który mimowolnie przy czytaniu tragedji czuć nam się dawał.

* * *

Głównym przymiotem tej tragedji jest panująca w niej wielka czystość formy. Wprowadzona tu w działanie jedna z najdraźliwszych tradycji pogańskiego świata, a słuchać jej może każdy, nie razi ona ani odstręcza, czuć bowiem, że nie ludzie tu działają ale wola Bogów.

Nie razi Arjadna, porwana Bachanckim szałem, a i wypowiedzeniu miłości kaziorodnej Fedry, najniewinniejsze nawet uszy przysłuchiwać się mogą. Ratuje wszystko ów duch piękna greckiego, unoszący się nad przapaściami namiętności ludzkich. Gdyby choć cząstkę tego obrazu z pomroki starożytnej wyrwanego, zakaziło tchnienie realizmu, któremu tak chętnie dziś hołdują, rzecz byłaby nie do przedstawienia.

* * *

Sztuka jednak sama w sobie jest wadliwą wielce.— Unikamy porównań, byłyby one zbyt na niekorzyść utworu p. Conrada. Ale czuć, że tragedję tę pisał nie poeta, że to zakreślone z góry i sumiennie wypracowane zadanie dramatycznego utworu, osnutego na greckim świecie.

Ułatwiały zadanie obfite źródła i środki pomocnicze jakie autor mógł mieć pod ręką. Nie korzystał on jednak z tego, jak to byłby uczynił człowiek obdarzony prawdziwym talentem poetycznym.

Tragedja pragnąc zbyt szeroki cykl objąć, przez to samo już rozdwojona w akcji, zamyka się cała jak to już powiedzieliśmy w jednej tylko scenie, (w akcie czwartym pomiędzy Fedrą a Hippolitem).

Drugi akt stanowiący osobny zupełnie epizod, zaćmiewa inne, które się wloką w długich monologach i nużących opowiadaniach. Tu i owdzie przebłyskują tragiczne efekta, ale toną w kommunałach, poetycznym wprawdzie skeślonych językiem, nużących wszakże jednostajnością.

* * *

Dla nas jedną z głównych zalet tej tragedji jest przekład jej—kładziemy nacisk na to zdanie, zasługa bowiem tłumaczów nie dosyć u nas bywa ocenianą, poczucie piękności form nie zawsze przemawia do przekonania ogółu.

A język poetyczny jakim pan Anczyc włada, zasługuje jednakże za to, ażeby go należycie oceniono. Zdania u nas pod tym względem bywają stereotypowe, powiadają, przetłómaczył gładko i potoczystym wierszem. Co to jednakże jest to gładkie tłumaczenie i ten wiersz potoczysty, czy sobie ludzie z tego zdają sprawę? Nazywają tak nieraz niedołężne elukubracje. Język nasz piękny, zdolny do wyrażenia najwyższych natchnień poetycznych, warto więc oddać cześć temu, kto nim dzielnie włada, kto czystości jego strzeże, kto umie go obrazować do miary z najpotężniejszemi obrazami poetycznemi. Więc chętnie przyklaskujemy tu zasłudze pana Anczyca.

Niech go nie zraża, że po przedstawieniu tej pracy prawdziwie artystycznej wartości zapomniano o nim, chociaż u nas wywołują byle kogo, za nędznie uklepane rymy i nędzniej jeszcze ulepioną prozę. Utwór jakim pan Anczyc zbogacił literaturę naszą, zostanie w niej, a przyjdą czasy, w których ludzie doszedłszy do dojrzałości sądu pod tym względem, poznają się na prawdziwej zasłudze i szych od złota odróżnić potrafią.

* * *

Z pociechą w dniu wczorajszym można było policzyć obfity zasób sił artystycznych, jakiemi teatr nasz włada. Starczy on na wiele.

Z prawa tu pierwsze miejsce należy się benefisantce pani Modrzejewskiej, która odegrała rolę tytułową. Jej to scena nasza głównie jest winna, że wchodzi na drogę, tak wstrętną dla niektórych, tak pożądaną dla dobra sztuki, prawdziwych artystycznych zapasów.

Umiejętnie trzymając się na uboczu w trzech pierwszych aktach pani Modrzejewska, w tyle razy wspomnioną już scenę z Hippolitem, wlała cały zasób poczucia poetycznej piękności jakim włada.

Nie oprzeć się synowi Tezeusza temu porywającemu

czarowi, uosobistniającemu w sobie całą siłę miłości wszelkie węzły zrywającej. Niepowściągnionym prądem natchnione słowa wyrywały się z ust artystki. Przyklaskiwano piękności kształtów zabaczając trochę o duchu, który je ożywiał. A wiał on tam jednak w całej swojej sile.

Początek piątego aktu należał także do tych chwil wybitnych, w których artystka niemą grą potrafi tak wybornie całość zaokrąglić. Walka malująca się na twarzy Fedry i kończąca się bluźnierczym wybuchem była ukoronowaniem tej gry tak starannej i umiejętnie stopniowanej.

Nie wspominamy o gradzie przywoływań i bukietów, Pani Modrzejewska przyzwyczajona do tych kwiecistych hołdów. Większą dla niej pociechę musiało stanowić wewnętrzne przekonanie, iż stanęła na wysokości zadania, dopełniając nawet to co autor nieokreślonem pozostawił.

O pani Palińskiej mówiliśmy już— Mdława trochę i niedość określona postać Arjadny wyszła w grze artystki okrągło i barwisto. Prawdziwie podziwiać należy siłę organu który ani na chwilę nie uwiódł pani Palińskiej w tej utrudzającej chociaż dwuaktowej tylko roli, wypowiedzianej z umiejętnem zrozumieniem wielkiego klassycznego stylu. Pani Palińskiej głównie a i muzyce Moniuszki po części zawdzięcza drugi akt efekt jaki na widzach sprawił.

Pan Królikowski grał Minosa. Występuje on tylko w pierwszym akcie i aż żałować przychodzi tej rozkoszy artystycznej, której tak krótko widzowie mogą tylko użyć. Są to dwie sceny, ale tak wypowiedziane, że na całą potężną kreację starczą.

Jedno z najtrudniejszych w sztuce zadań, rola Tezeusza, przypadła panu Rapackiemu. Cała zewnętrzna część tej roli obmyślana została i wykonana wybornie, artysta wyrzeźbił nam bochatera greckiego w całej klassycznej pełności rysów. Nie winą jest pana Rapeckiego że głos zawodził go czasem w chwilach najbardziej stanowczych, widocznie sumiennie wystudjował on tę postać, a w piątym akcie bardzo staranną grą usiłował ratować upadającą już tragiczną siłę.

Pan Tatarkiewiecz jako Hippolit w scenie z Fedrą, umiał dostroić się do wysokości zadania, a pani Ostrowskiej należy się pochwała za dobre pojęcie, i wykonanie gołąbkowej roli Avicji.

* * *

Przy wyjściu z teatru słyszeliśmy mimochodem zdanie wyrzeczone głośno przez kilku bardzo młodych, którym studenckie mundury zdawały się nadawać prawo do żywszego poczucia piękności artystycznych i poetycznych.

— Jakaż to siarczyście nudna ramota! mówił jeden.

— Nie złapią mnie już na takie trzy godziny ziewania dodał drugi.

Miły Boże, czyliż już koniecznie sztuka przedstawiona na scenie, jeżeli nie ma być „Piękną Heleną“ albo „Gavoud Minard et comp.“ musi zawierać podług wymagań niektórych najnowszego pokroju estetyków, w pierwszym akcie zawiązanie współki akcjonarjuszów, w drugim rozwój przemysłu cukrownianego, a w trzecim stanowcze wytknięcie linji kolei żelaznej?

Tegoż żąda od nas ów duch zmrażający najmłodsze nawet pokolenie zatrutym prądem swoim?

Panowie drodzy. Wybaczcie Fedrze że tam niema wspomnienia o spożywczych współkach i bankach różnokredytowych. Może to kiedyś przyjdzie i Tezeusz będzie się pocieszał po utracie syna podnoszeniem się akcji na giełdzie, a Fedra będzie się odwoływać do małżeństwa cywilnego, które łatwiej jej przyjdzie zerwać dla uszczęśliwienia Hippolita.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj w przytomności Rzeczywistego Radcy St., Prezesa Banku Roguskiego, Wice-Prezesa Baumgartena i urzędników delegowanych od władz, włożono do kół nity do losowania dwunastego Listów Likwidacyjnych, których ciągnienie w dniu dzisiejszym się rozpoczęło. W kołach wzmiankowanych znajduje się do losowania po rs. 1,000 sztuk 18,780. po rs. 500 sztuk 24,781. po rs. 250 sztuk 39,995. po rs 100 sztuk 116,680, razem sztuk 200,236. O ilości sztuk wylosowanych doniesiemy, a dla prenumeratorów na prowincją dołączymy wykaz.

= Marzec przyjemnie się nam zarekomendował. Od rana mamy gęsty choć drobny deszcz, a z nim błoto. Słowem odbyła się installacja kataru. Ongi miewaliśmy, suchy marzec mokry maj, od lat kilku miewamy mokry marzec, zimny maj.

= Słychać, że ludowe zabawy w czasie świąt Wielkanocnych na placu Ujazdowskim, w r. b. miejsca mieć nie będą, natomiast stosowne przygotowania już rozpoczęto na marsowym placu pod Powązkami.

= W Łodzi, w dniu 12 b. m., odbędzie się sprzedaż przez licytację zapasów wełny i innych towarów niewykupionych z zastawu w tamecznej filji Banku Polskiego.

— *Szanowny Redaktorze!* W Numerze 45 „Kurjera Warszawskiego“ z d. 26 b. m. pan K. wystąpił z zarzutem przeciwko autorowi drukującego się obecnie w „Kłosach“ artykułu p. t. Drugie Cesarstwo we Francji, T. T. Jeżowi, twierdząc, że wymieniony w tymże artykule starofrancuzki podatek *gabelle* mylnie wskazany został jako podatek od soli, gdyż oznaczał wyłącznie podatek od spadków po cudzoziemcach zmarłych we Francji. Otóż omyłka zaszła ze strony pana K., skoro w artykule Jeża mowa nie jest o średniowiecznem prawie zwyczajowem w materji spadków, które p. K. cytuje: *jus gabellae* właściwie *jus albinagii*, lecz o prawie specjalnie francuzkiem, w którego nomenklaturze sam wyraz: *gabelle* oznaczał istotnie tylko podatek od soli.

Niemając pod ręką starofrancuzkich dzieł prawnych odsyłamy pana K. choćby do Skąpca Moliera gdzie nazwa tego podatku w swem właściwem znaczeniu jest wymienioną, oraz do Encyklopedji powszechnej T. IX str. 451. gdzie znajduje się następujące określenie; „Gabelle nazwa podatku w dawnej Francji pochodząca od niemieckiego wyrazu *gabe*, dar, datek w ogóle każdy podatek konsumcyjny, w bliższem jednak znaczeniu zwykle podatek od soli: Podatek ten powstał w r. 1286 za panowania Filipa IV. Wyraz ten przeszedł i do naszej mowy w tem samem znaczeniu. O *gabelli* od soli pisze Szymon Starowolski“.

Racz przyjąć etc. *F. H. L.*

= W starożytnej winiarni T. Fukiera istniejącej w rynku Starego-Miasta, od niepamiętnych lat w każdą niedzielę i święto odbywa się tak zwana *msza węgierska*.

Punktualnie przed południem, na ową tradycjonalną uroczystość zbierają się ojcowie starego miasta, panowie majstrowie różnych kunsztów i nawet zamożniejsze panie straganiarki i raczą się węgrzynkiem sprzedawanym na szklanki.

Do grona tych stałych członków łączą się także przybysze z miasta, z po za granic rynku staromiejskiego.

O podobnego rodzaju libacjach wspomina także Fr. Sobieszczański w swoim opisie Warszawy. Jezuici (mówi autor) na Starem-Mieście sprzedawali wino francuzkie na garnce i kwarty a po ich zniesieniu ks. Łuskina redaktor ówczesnej Gazety Warszawskiej dalszy w tem kollegjum handel prowadził, do którego używał laika jezuickiego nazwiskiem Kościesza.

U Dominikanów na Nowem-Mieście zawsze miodu i wina dostać można było, nawet w samym klasztorze przeznaczono sporą izbę do tego handlu w której znany podówczas brat Czesław szynkował. Knajpa ta egzystowała do roku 1825. Sławny był także miód u Trynitarzy na Solcu w który prawie wszystkie gospody w mieście zaopatrywano.

= Opuścił prassę zeszyt XI Bibljoteki powieści i romansów.

= Dzienniki przed niedawnym czasem rozgłosiły wieść o śmierci Hermanna magika który kilkakrotnie gościł w Warszawie. Tymczasem jestto *kaczka*, Hermann żyje w dobrem zdrowiu i pokazuje experymenta swojej nauki i zręczności. Dziennik włoski ministerjalny *Opinione* w numerze z d. 25 z. m., donosi, że wspomniony *professore di prestigio* przebywa w Rzymie i urządza wieczory cudowne na scenie tamecznego teatru Valle.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Jana Oraczewskiego ucznia klassy 6tej rs. 1 dla ucznia klassy 3ciej G. R.— Odebrane rs. 5 krokami prawnemi od T. W. Adwokata przy Sądzie Apellacyjnym, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dla biednych, do uznania Redakcji.

— *Pani Ka. Mal.*— Nadesłane nam Szarady, nie do druku.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: W teatrze wielkim 382; w teatrze rozmaitości 400; w Muzeum starożytności 40; w zakładzie Tiwoli na koncercie 125; na koncercie Towarzystwa Muzycznego 400.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet -, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 3, kobiet 11, dzieci 23; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet—, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 1, kobiet—, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 217, wyjechało zaś 204 osób. (G. P).

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Jerozolimskim, kot pokąsał 4 kobiety, nad któremi urządzono obserwację lekarską, kota zaś zabito i polecono zrewidować przez weterynarza.

— W cyrkule Zamkowym, na ulicy Dunaj, pies podejrzany o wściekliznę pokąsał inne psy i uciekł. Pokąsane psy zabrane zostały przez uprzątaczy w celu zrewidowania przez weterynarza, a pies podejrzany o wściekliznę poszukuje się. (G. P.)

= Na drodze żelaznej Orłowsko-Witebskiej, dokonano znaczną kradzież relsów, oraz innych przedmiotów; wszelkie poszukiwania w celu wykrycia sprawców kradzieży, podług „Nowosti“ dotąd nie odniosły pożądanego skutku.

= „Nowosti“ podają, że komissja wyznaczona do ułożenia programu, jak ma być obchodzony 200 letni ubileusz Piotra Wielkiego, ukończyła swe prace i przedstawiła dumie.

= Do „Diejatela.“ piszą z Kijowa, że niejaki p. B., prowadzący handel cukrem, zakupił cukru we właściwym czasie na bardzo znaczną summę, tak, że po odprzedaniu tegoż w parę tygodni, zarobił na czysto 300 sto tysięcy rubli. Przyjemny zarobek na słodkim produkcie.

= Mówią, piszą „Nowosti“ że jeden starozakonny, prowadzący bardzo obszerny handel i mający znaczny kredyt, sfałszował weksli na summę 100,000 rubli. Część weksli tych dyskontował w bankach handlowym i dyskontowym, a 60,000 rubli złożył w kantorze komissowym na zabezpieczenie, zapisanych towarów. Weksle, jak powiadają, były tak doskonale podrobione, że najwprawniejsze oko rozpoznać fałszu nie było wstanie. Termin jednego z weksli zdyskontowanych upłynął i przez bank przedstawiony był do pokrycia. Interesant weksel uznał za sfałszowany i sprawcę natychmiast aresztowano. W kantorze, przez który towar był zapisany, w chwili wykrycia fałszerstwa, znaleziono weksli fałszywych na 26,000 rubli.

✝ Jutro, 2go marca, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Elżbiety z Rakowieckich **Szołowskiej**, w kościele Ŝgo Krzyża, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się Nabożeństwo, na które córka z zięciem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają,

—1849—

✝ W dniu jutrzejszym to jest dnia 2 marca r. b., jako w 18tą smutną rocznicę śmierci ś. p. Teofili **Strycharzewskiej**, za spokój jej duszy odprawioną zostanie o godzinie 10ej z rana Wotywa w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na które to Nabożeństwo pogrążony w smutku ojciec Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. 1842—

✝ W dniu 2 marca to jest w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Heleny **Oczapowskiej**, odprawi się za spokój jej duszy, żałobna Wotywa, o godzinie 11-ej rano, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —1818—

✝ Ś. p. Józef **Buczyński**, Obywatel, po krótkiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 62, w dniu 28 lutego r. b. zszedł z tego świata. Pozostała żona z synem i familją, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w dniu 1, 2 i 3 marca, o godzinie 9tej z rana, odprawiać się mające w kościele Ŝgo Marcina przy ulicy Piwnej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 3 marca r. b. o godzinie 5tej po południu, na cmentarz powązkowski.

—1859—

✝ Ś. p. Krystyna z Berejterów **Stiegel**, rozstała się z tym światem po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy lat 72, a małżeńskiego pożycia lat 53. Stroskany mąż wraz z rodzeństwem, córkami, wnukami i prawnukami, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 3 marca r. b. z kaplicy przy kościele Narodzenia N. Marji P. przy ulicy Leszno, o godzinie 3ciej po południu. —1854—

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
onegd. o g. 9 w.	753.5	− 0.8	93	północny pochm.
wczoraj o g. 7 r.	753,5	+ 1.1	88	„
„ o g. 1 z poł.	753.5	+ 1.0	84	„
wcz. o g. 9 wie.	749.5	+ 1.4	80	„
dziś o g. 7 rano	743.5	− 1.9	80	południ. zachod. deszcz
„ o g. 1 z poł.	742.5	+ 3.4	82	„

W ciągu doby od południa onegdaj do południa wczoraj: Największe zimno st. − 2.0; Największe ciepło st. + 1.6

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Największe zimno st. − 2.2; Największe ciepło st. + 3.2

Przegląd Polityczny.

P. Thiers postanowił wydać do zgromadzenia narodowego nowy messaż. Wyjaśni w nim znaczenie i ducha projektu Lefranca, zażąda przyjęcia go bez zmiany i wrazie odmowy ze strony prawicy zagrozi usunięciem się. Będzie to niejako postawiona kwestja rzeczypospolitej. Sprawa z początku tak mało znacząca zaczyna nabierać pierwszorzędnej ważności.

Stosownie do zapowiedzenia komitet konstytucyj-

Austryjackiej Izby deputowanych prowadził onełaj w dalszym ciągu obrady nad projektem ustępstw a Galicji, wypracowanym przez podkomitet siedmiu. czoraj podaliśmy ustępstwa ekonomiczne i policyj- karne, uchwalone na posiedzeniu d. 26 b. m. Dziś reślimy nieco bliżej dalsze punkta projektu, które owu przeszły przez komitet. Donosi o nich Biuro olffa podano je pod ost. wiad. politycznemi. Punkta dotyczą prawodawstwa familijnego i hypotecznego, rządzenia sądów pokoju i władz politycznych pierszej i drugiej instancji, jakoteż ustanowienia w raie korony osobnego ministerjum do spraw Galicji. zienniki wiedeńskie podają tylko wiadomość o przyciu pierwszej pozycji w przedmiocie prawodawstwa milijnego pomieszczonej pod liczbą f. projektu podomitetu. Rozprawy nad pozycjami dalszemi musia- odbywać się tak późno, że co do nich sprawozdania ie mogły być tego samego dnia wydrukowanemi.

Z protokółu rozpraw toczonych nad pierwszą wyżej skazaną pozycją, okazuje się, że przewidywania co o oporu centralistów w tym punkcie były najzupełiej uzasadnionemi. Mówcy najznakomitsi, przywodz- centralizmu Giskra i Herbst, przemawiali przeciw- o udzielności prawodawczej Galicji. Ostatecznie jenak sam rząd oświadczył, że opieki i kuratele są Austrji tak źle urządzone, iż trzeba urządzenie ich siebie pozostawić samym władzom prowincji. Przy łosowaniu pozycja obejmująca to ustępstwo przeszła ez zmiany.

Do licznych zawikłań politycznych i narodowych, tórych monarchja austro-węgierska jest dziś widownią, przyłączyło się jeszcze jedno nowe zajście. Chceny tu mówić o nieporozumieniu między rządem węierskim i ludnością pochodzenia serbskiego zamiezkującą królestwo Śgo Stefana. Oto pobieżne wyjaśnienie tyczące początku i natury tego nieporozumienia.

Pod koniec XVII stulecia rząd austrjacki popierał wszelkiemi możliwemi środkami immigrację Serbów których pragnął uczynić rodzaj wału ochronnego dla państwa przeciwko perjodycznym napadem Turków. Cesarz Leopold Iszy wyznaczył przybyszom oddzielne okręgi w południowej części monarchji, nadał im szereg swobód i przywilejów z których główne były: wolne zachowywanie obrządków religijnych, swobodny wybór administratorów duchownych i świeckich, używanie kalendarza Juljańskiego, uwolnienie duchowieństwa serbskiego od wszystkich podatków, prawo wybierania naczelników wojskowych, czyli wojewodów,—nareszcie odrębna korporacja sądowa. Dzięki tym przywilejom Serbowie szybko i pomyślnie rozwijali się, i nie omieszkali starać się o ponowienie przez następców Leopolda Igo owych swobód, które im ten monarcha zapewnił. W istocie,—Józef Iszy, Karol VIty i Marja Teresa uświęcili na nowo to prawo, ścieśniając je przecież ograniczeniem niewątpliwej doniosłości: „Zastrzegamy sobie, oświadczył Józef Iszy, rozwijanie i przekształcanie tych swobód, w miarę jak tego będą wymagały okoliczności i interes narodu illyryjskiego“.

Sejm węgierski protestował kilkakrotnie przeciwko przywilejom nadanym serbom, jedynie tylko za wolą panującego i bez współudziału kraju, i nie chciał ich uznać. W 1790 roku pragnąc stanowczo podciągnąć Serbów pod prawo ogólne, sejm nadał prawo obywatelstwa węgierskiego wszystkim mieszkańcom religji prawowiernej (a zatem serbom i rumunom) i uznała ich za zdolnych do pełnienia wszelkich funkcji publicznych, pozostawiając koronie swobodę dalszego regulowania według upodobania spraw religijnych i szkolnych ludności należącej do tego wyznania. Na tej to uchwale sejmowej, wzmocnionej przepisem ograniczającym Józefa Igo, opiera się dziś rząd węgierski zaprzeczając Serbom ich dawnych swobód, z wyjątkiem swobody religji i nauczania. Jakakolwiek jednak mogłaby być wartość tych ścieśnień ograniczających przywileje pierwotne narodowości serbskiej, wiadomo, że ograniczenia owe zniesione zostały w 1848 i w następnych latach.

Cesarz austrjacki sam przyjął tytuł „wielkiego wojewody województwa serbskiego.“ Taki stan rzeczy trwał niedługo, a kiedy w 1876 r. instytucje dualistyczne zyskały moc prawa, rząd peszteński pospieszył ze zredukowaniem swobód serbskich do granic przepisanych przez sejm przed ośmdziesięciu laty. Mieszkańcy województwa nie ustąpili. Kongres narodowy zwołany w 1870 r. w Karlowitzu, nie zadowolnił się, jak tego pragnął rząd, wypracowaniem statutu regulującego zarząd autonomiczny w sprawach duchownych i szkolnych, ale zredagował zupełną konstytucję dążącą do wydźwignięcia województwa do godności prowincji z samorządem, kongresem narodowym i Zgromadzeniem mającem władzę Izby politycznej. Ministerjum węgierskie odrzuciło po roku dzieło kongresu Karłowickiego i zwołało nowy kongres, który miał przejrzeć pracę poprzedniego. Ale i ten wprowadził tylko małe zmiany do statutu Karłowickiego, w skutek czego rozwiązano go także.

Od tej chwili rzeczy pozostały w *statu quo*; sprawy najpilniejsze, dotyczące wyznania i oświaty ludności serbskiej, oczekują na rozstrzygnięcie. Taki stan rzeczy nie może się przeciągać bez szkody dla województwa. Ministerjum Lonyaya wezwało też do Pesztu kilka wybitniejszych osobistości serbskich w celu pomówienia o „kompromisie.“ Nie wiadomo na pewne czy rezultat tych rokowań był zadawalający. To tylko nie ulega wątpliwości, że ultra-narodowcy serbscy niechętnie na to patrzą i że negocjatorowie wracając do Pesztu bardzo źle przez nich byli przyjęci. W Neusatz, głównem ognisku agitacji radykalizmu serbskiego, manifestacje były nader tłumne i dały powód do kilku aresztowań. Kongres Karłowicki ma się znów zgromadzić w przyszłym miesiącu; narady na nim okażą czy lepiej się powiodło „z kompromisem“ serbskim, jak z „kompromisem“ kroackim i jak z innemi „kompromisami“ które tak ważną rolę odgrywają w historji współczesnej monarchji Austro-węgierskiej.

Aptekarz z Poznania, przyaresztowany w Berlinie jako podejrzany o zamiar zgładzenia z tego świata księcia Bismarcka, nazywa się Emiljan Westerwell.

Rewizja policyjna odbyta w dniu 25 z. m., w sprawie niedoszłego zamachu, nieograniczyła się jedynie na mieszkaniu prałata Koźmiana. Według „Posener Zeitung“ i „Ostdeutsche Zeitung“ p. Schnepel inspektor policji, wraz z kilku agentami, udał się wspomnionego powyżej dnia, do m. Sremu i tam zrewidował od strychu aż do piwnic klasztor i kościół Jezuitów.

Rezultatem owej rewizji miało być jak głoszą dwa rzeczone dzienniki, znalezienie i przyaresztowanie bardzo wielu korrespondencji. Ksiądz Koźmian mieszka obecnie w klasztorze Jezuitów w Sremie.

Berlińska gazeta: *Vossische Ztg.* podaje zebrane z wiarogodnego źródła szczegóły o Emilu Westerwellu przyaresztowanym za zamiar zamachu na życie Bismarcka.

Westerwell, pisze wspomniony *Zeitung* jest synem nielegalnym pewnej hr. polskiej i belgijskiego szlachcica, urodził się w Luckenwalde. Rodziców nie znał nigdy, niemowlęciem oddany był pod opiekę opiekuna, a ten oddał go dopiero po długim procesie tamtejszemu listonoszowi Westerwell, który sam jeden bezdzietny, przyjął go za syna i od ojca otrzymał za to pewną ilość pieniędzy.

Proces wiele w swoim czasie narobił hałasu i budził ogólną ciekawość, bo matka pod obcem nazwiskiem wydała na świat dziecię, a naturalny ojciec również swoje nazwisko ukrył.

Przybranym rodzicom, których nazwisko przybrał Westerwell, nie wiele sprawiał pociechy. Był leniwym, nie chciał się uczyć, zamiast pobożności, okazywał lekkomyślność i złe skłonności.

Ztąd też ucieszył się ojciec, gdy go syn w r. 1867 porzucił. W Rzymie u żuawów miał się podobno lepiej prowadzić.

Władze wojskowe pruskie uznały go za niezdatnego do wojska, czemu się wcale nie można dziwić, patrząc na słabą budowę ciała i bojaźliwe wcale nie męzkie występowanie młodego Westerwella.

Krucicę posiada Westerwell już od lat kilku. Na zaprosiny pani Westerwell, która dotąd ciągle się jeszcze nim opiekuje, przybył do Berlina i zaraz nazajutrz 16 lutego był aresztowanym.

Na przybranego ojca od lat kilku był już zagniewanym, bo ten nie taił swego uzasadnionego niezadowolenia.

Policja przyaresztowała we czwartek dnia 21 lutego w mieszkaniu kościelnego Westerwella list pani Westerwell, zapraszający zbrodniarza do przybycia raz jeszcze do Berlina, celem pogodzenia się z ojcem.

Pierwsze przesłuchanie Westerwella miało miejsce we czwartek wieczorem przed sędzią śledczym, radcą sądowym Blumel. Przy przesłuchaniu obecnym był prezydent sądu miejskiego Krüger, naczelny prokurator Adelung i prokurator Henke.

O 7½ godzinie odprowadzono Westerwella do celi gdzie mu dodano dla towarzystwa drugiego więźnia. W piątek rano przesłuchał po raz drugi radca sądowy Blümel, mniemanego mordercę.

Ostatnie Wiadomosci Polityczne.

Paryż 27 wieczorem.—Krążą tu pogłoski, że na jutrzejszem posiedzeniu malkontenci wystąpią z interpelacją w przedmiocie listu Barthélemego de St. Hilaire.

„Temps“ donosi, że Thiers w krótkim czasie wyda nowy messaż do zgromadzenia narodowego.

Paryż 27go.—Thiers odpowiedział deputacji, która dopominała się upoważnienia do zakładania banków gry hazardownej, że do póki on stoi u władzy żaden bank tego rodzaju we Francji nie postanie.

Bruksella 27go.—Na dzisiejszem posiedzeniu Izby reprezentantów Couvreur wystąpił z zapowiedzianą interpelacją w przedmiocie wydarzenia w Antwerpji. Przyjęto w końcu rozpraw porządek dzienny wypowiadający zadowolenie z objaśnień udzielonych przez rząd.

Londyn 27go Z powodu nabożeństwa dziękczynnego wszystkie giełdy w Anglji zostały na dziś zamknięte. Pomimo wielkiego porządku jaki panował podczas processji, zameldowano jednak w policji 1 wypadek śmierci i 70 uszkodzeń na zdrowiu.

Bielsk 27-go.— Rada Gmina w Białej (miasto rozdzielone od Bielska tylko rzeką Białą) na pełnem zebraniu jednomyślnie postanowiła zanieść do rządu prośbę, aby miasto Białę wyłączył z okręgu królestw Galicji i Lodomerji i wcielił do Szląsku.

Lwów 27-go. — Ziemiałkowski niebezpiecznie zachorował. Pod wieczór stan chorego polepszył się.

Wiedeń 28-go.— Komitet konstytucyjny Izby deputowanych w radzie państwa prowadził dziś dalej rozprawy nad rezolucją galicyjską i projektem wypracowanym przez podkomitet siedmiu. Wnioski podkomitetu w materji prawa familjnego i hypotecznego jakoteż dotyczący urządzenia sądów pokoju i władz politycznych dwóch pierwszych instancji przyjęto. Wniosek względem zamianowania osobnego ministra przeszedł również przez głosowanie bez zmiany po oświadczeniu ks. Auersperga, że korona pod tym doradcą specjalnie do spraw Galicji powołanym, o jakim mówi projekt, rozumie ministra bez wydziału, z prawem zasiadania w radzie ministrów.

Berlin 28-go.— „Statsanzeiger“ zawiadamia o powołaniu burmistrzów: Kohleisa w Poznaniu i Beckera w Dortmund oraz radnego miasta Torunia Lambecka do Izby Panów. „Kreutzztg“ oświadcza że wszelkie pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach w naczelnym zarządzie W. Ks. Poznańskiego są bezzasadne, Sejm Cesarstwa otwartym zostanie 8-go kwietnia. Cesarz o tyle już wrócił do zdrowia że może się zajmować, załatwieniem spraw państw, w zwykły sposób.

Berlin 28 go.— Zmyślone są wszelkie pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy hr. Eulenbergiem (minister spraw wewnętrznych) i ks. Bismarkiem. Przybycie Königsmarcka nie ma żadnego związku ze stosunkami ministerjalnemi. Konigsmarck przyjechał tylko dla przyjęcia udziału w najbliższych naradach Izby Panów.

Rzym 27 go. Zdrowie Antonellego znowu się pogorsza.

Petersburg 28go. – Wczoraj wyjechał stąd do Waszyngtonu nowo-mianowany poseł hr. Offenberg.

Konstantynopol 27go. — Dyrektor ceł Galib Bey mianowany ministrem skarbu, następca jego Jussuf Bey. Pensje urzędników zredukowano o ½ %. Unieważniono wybór Hilarjona na ezgarchę bulgarskiego.

New-York 27.— Słychać że rada ministrów postanowiła utrzymać bez zmiany wszystkie punkta skargi o Alabamę. W sobotę (jutro) odejdzie stąd odpowiedź sekretarza stanu Fisha, w tym duchu zredagowana. Z Hawanny donoszą o przybyciu tamże flotylli pod wodzą Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 1-go Marca g. 1 z poł.

Berlin 29-go.—Izba deputowanych przyjęła prawo o etacie.

Londyn 9-go. — Według wiadomości z „Timesa,“ rząd Unji odrzucił zmiany w memorjale skarżącym, ponieważ sąd polubowny rozstrzygnie ostatecznie wszystkie pretensje.

Wersal 29-go.—Zgromadzenie Narod. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że pożyczka jest istotną suskrypcją narodową, której zapewnione jest poparcie Europy.

Londyn 29-go. —Minister zawiadomił parlament, że miał miejsce zamach na życie królowej. Pistolet nie wystrzelił. Przestępca aresztowany.

Paryż 29-go.—Według pogłosek giełdowych, pożyczka jest blizką zawarcia.

SKUTKI OMYŁEK.

Na jednem z posiedzeń sądu w New-Yorku, sędzia główny, indagował niejakiego doktora, w pewnej sprawie.

Sędzia: Zmiłuj się pan, doktór powinien umieć stanowczo, bez omyłki oznaczyć stan swego pacjenta!

Doktór: Zupełnie tak samo, jak adwokat sprawę.

Sędzia: Lecz omyłki doktora zakopują się na 6 stóp pod ziemią.

Doktór: A skutki omyłek sędziów i adwokatów, wznoszą na 6 stóp w powietrze.—*Omyłki warte jedne drugich.*

PYTANIE.

Szanowni literaci — proszę mi powiedzieć:
Na jakich dwóch literach może autor siedzieć?
(Znaczenie zeszłej szarady: *Serwety*).

— Chwila obecna a raczej początek bieżącego roku, stanowią ważną epokę w fabrykacji wyrobów tabacznych w Warszawie.

Nowy system banderolowania, wpływający na tak pożądane, obniżenie ceny tytuniu, papierosów i wyższych gatunków cegar, a do tego jeszcze nieustannie mnożąca się cyfra konsumentów, sprawiły, iż obecnie fabryki miejscowe, pomimo zwiększonej działalności, nie mogą już prawie nastarczyć coraz większym zażądaniom—tak, że nawet jedna z największych w Europie, fabryka tutejsza, istniejąca dotąd pod firmą Leopolda Kronenberga, a obecnie nabyta przez towarzystwo akcjonarjuszów, pod nazwą „Union,“ która zatrudnia przeszło 800 robotników i posiada maszynę parowę o sile 40 koni, przy nieustannej czynności, zaledwie podołać może licznym zamówieniom, tem bardziej, że wyroby tej kolosalnej fabryki, z dawna reputowane świetnie, największy tu i najchętniejszy odbyt mają.

Swobodny już obecnie, od nowego roku, dowóz wyrobów tytuniowych z Cesarstwa, dozwala mieszkańcom tutejszym korzystać z tytuniów, cygar i papierosów pochodzących z renomowanych fabryk Petersburgskich, Moskiewskich, Odeskich i Kijowskich, a szczęśliwym rezultatem z takiego stanu rzeczy, jest wyswobodzenie tutejszych amatorów palenia, z pod pewnego rodzaju monopolu jakim niesłusznie cieszyły się niektóre fabryki.

Teraz już każda z nich zmuszona będzie do najgorliwszej działalności, co przyjdzie im z tem większą trudnością, iż dawna Kronenbergowska fabryka, przeszedłszy teraz na własność wspomnianego już towarzystwa „*Union*,“ rozporządzającego kapitałem: miljona, stu tysięcy, rubli i zostająca pod najdzielniejszą, pełną energji i doświadczenia administracją, nie pozwoli już żadnej z fabryk, zbierać łatwych, jak dotąd wawrzynów. Na nic się nie przydadzą pokątne insynuacje, jakie zapewne, strwożeni, tak kolosalnym byłej fabryki Kronenbergowskiej rozwojem, przeciwnicy jej, rozsieli niedawno po gazetach niemieckich — publiczność warszawska zna się dobrze na prawdziwej wartości takich oszczerczych podszeptów.

Więc trzeba będzie współzawodnikom fabryki „*Union*;“ walczyć z nią nie frazesami lecz dobrocią wyrobów i siłą kapitału, a na tej drodzę rzeczona fabryka nie lęka się konkurencji, gdyż jej produkcje zdawna już reputowane, z każdą chwilą bardziej się jeszcze doskonalą i coraz większe znajdują uznanie — a co do siły działalności, ta już mieści się w ogłoszonym kapitale tej firmy, a nawet poniekąd, i w jej sympatycznej nazwie — wiadomo bowiem, że według starej, sankcjonowanej powszechnie zasady, „*L'Union fait la force!*“

= Liczne swe przedstawienia pan Rappellewski, magik, zakończa dwoma *pożegnalnemi* wystąpieniami w Teatrzyku w gmachu Towarzystwa Dobroczynności, to jest jutro i pojutrze (w niedzielę).

= Pan Ludwik *Grossmann*, powrócił z St.-Petersburga, urządziwszy w tem mieście, podobny jak w Warszawie, wielki skład fortepjanów i melodykonów, pod tejże firmą: „Herman Grossmann“.

— Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, koncert orkiestry warszawskiej w Resursie Obywatelskiej, w niedzielę miejsca mieć nie będzie.
(1-1) —1850— L. *Lewandowski.*

— *Adwokat przysięgły*, stale zamieszkały w Petersburgu, podejmuje się prowadzenia wszelkiego rodzaju interesów administracyjnych i sądowych w centralnych władzach Cesarstwa. Wiadomość bliższą powziąść można przy ulicy Wspólnej Nr 18 nowy, u Właściciela domu. (1—3) —1836—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Violetta.**
Jutro: **Widowisko bezpłatne.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 1 Marca 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 5 kop. 98
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 65

	Żądano		Płacą
	RUBLE I KOP. SR.		
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	86
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	91	65	91
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	50	89
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	60	89
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	86	50	86
Listy Likwidacyjne rs. 100	Lo	so	wa
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	15	99
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	106
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	75	92
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	153	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	153	50	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	153	50	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	154	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	90	—	89
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	70	50	69
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	119	50	118
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	168	—	167
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	135	—	134
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	103	50	102
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	109

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 76⅔
Od Likwidacyjnych kop. 100
Od Listów Zastawnych nowych kop. 95 15/18
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 208¼
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 45 rs. 108 k. 22½
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 29 rs. 7 k. 28
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 96 k. 30 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473c nowy 5).—Дозволено Цензурою. Patrz dalszy ciąg „Kurjera“ stronnicę 5 i 6. (Dodatek

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 49. Piątek. Warszawa, d. 18 (1) Marca 1872 r.

Kronika zagraniczna.

✕ W Paryżu wszystkich kawiarni i podobnych im zakładów jest 5,800, w nich służby znajduje się 15000 osób. Kapitał obrotowy dochodzi do 150,000,000 franków, a samo wynagrodzenie służby w tych zakładach do 6,000,000 franków dochodzi.

✕ Ministerjum wojny we Francji ogłosiło w końcu cyfrę poległych i zaginionych, z wykazu tego widzimy, że na polu bitew, lub w skutek otrzymanych ran zmarło 75,000 ludzi, w Niemczech 15,200 i w Szwecji 1,700 ludzi. Ogólna liczba zatem wynosi 92,000 ludzi.

✕ Nie zważając na narodową nienawiść i antagonizm, piwo niemieckie coraz bardziej wchodzi w używanie w Paryżu. Pomimo podwyższonego cła od tego produktu, obecnie wypija się w stolicy Francji 290,000 hektolitrów piwa rocznie. I ilość przybywa po większej części z Niemiec, Alzacji i Lotaryngii, bardzo mała część bo tylko 15% wyrabia się w okolicach Paryża.

✕ Professor Agassiz, w gazetach amerykańskich wydrukował list, w którym podaje opis odkrytej przez niego, a dotąd nieznanej jeszcze ryby. Ryba ta buduje swe gniazda w roślinach morskich pływających. Skrzele ma więcej podobne do rąk, i więcej chodzi, niż pływa.

✕ W tych dniach wyszła w Paryżu bardzo zajmująca broszura p. Bélanger, pod tytułem: *Teatralne uwagi i paradoksy*, w której w formie humorystycznej, wypowiedziane są bardzo słuszne uwagi i zdania. Przytaczamy niektóre: Dla aktora ten dyrektor jest dobry, który mu rzetelnie płaci; dobrą sztuką ta, w której on występuje, dobrą publicznością, która daje mu oklaski, a zdolnym recenzentem, który go chwali. Wszyscy zaś, którzy go ganią, są ludzie bez gustu. Umieć mówić na scenie jest łatwiej niż słuchać. Role odgrywają się mówiąc i słuchając. Nie można mówić nie grając, lecz można grać nie mówiąc.

Pojęcia o *dobrej sztuce* są bardzo różne. Dla dyrektora teatru dobrą sztuką jest ta, która daje największe zyski; dla aktora — w której ma korzystną i wdzięczną rolę; dla autorów, pod którą on jest podpisany. Publiczność także ma różne sądy o sztuce; tak, jeżeli na scenie wiele i ładnych kobiet, pierwsze rzędy krzeseł wygłaszają, że sztuka prześliczna, jeśli w sztuce wiele effektów, na które autor nie pożałował farb jaskrawych — paradyz w zachwyceniu. Dla ludzi wyrobionego sądu, najczęściej ta sztuka jest najlepszą, która się nikomu nie podoba. Z powodzenia sztuki, nie można sądzić o jej zaletach i t. d., i t. d.

— Edward Księżopolski, lekarz zamieszkał w mieście Mszczonowie. —1763—

— Nieobojętną będzie dla każdej matki i opiekunki wiadomość, że wśród mnóstwa w różnych kształtach i językach wydawanych żurnali modnych, wychodzi obecnie p. t.

Bazar f-Kindergarderobe

żurnal mód, poświecony wyłącznie *Modom i krojom ubrań dziecinnych.*

Pisemko to wyborne i nadzwyczaj praktyczne, wychodzi

dwa razy na miesiąc

przynosi w każdym numerze *tablicę rycin kolorowanych ubrań wyłącznie dla dzieci*, przy której wszystkie ubrania z papieru są wykrojone, tak ze każdy sam przykrajać sobie może, wreszcie w texcie mnóstwo drzeworytów tyczących ubrania i szczegółów.

Jednem słowem coś podobnie praktycznego dawno już nie było.

Prenumerata pisma tego kosztuje rocznie

tylko Rs. 2 kop. 70.

Prenumerować można w księgarni i składzie nut

Ferdynanda Hösick.

Senatorska Nr. 496, gdzie pierwsze numera już otrzymano. (1—3) —1777—

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi), i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz: 11tej po południu od 4tej do 6tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta.

(19—0) —10399—

— W sprawie pozostałości po ś. p. Antonim Kolczyńskim wyznaczono termin celem wylegitymowania się do spadku i podziału takowego na 23-go Maja r. b. o 10 godzinie przed południem odbyć się mający przed radzcą sądu powiatowego panem Zacher w sali zwykłych posiedzeń tutejszego sądu powiatowego. Zapozywamy nań następnie wyszczególnione osoby, mianowicie: 1) Marcjannę z domu Kolczyńskę zamężną Dąmbskę; 2) Annę z domu Kolczyńską zamężną Złotnicką; 3) zamężną Kaczkowskę z domu Kolczyńskę a względnie dzieci interesantki pod Nr. 2 wzmiankowanej, Seweryna, Petronelę zamężną Ostrowskę i Sebastjana rodzeństwo Złotnickich; 4) zamężną Umińskę z domu Dąbskę; 5) Stanisława Dąmbskiego; 6) Ludwikę Kosiekę alias Kosecką, czyli Kazińskę pod Nr. 4 do 6 wzmiankowanych w Konarach zamieszkałych; 7) Seweryna Złotnickiego w Tupadłach zamieszkałego; 8) Sebastjana Złotnickiego; 9) zamężną Petronelę Ostrowskę z domu Złotnickę w Tupadłach zamieszkałą; 10) Franciszka i Kazimierza braci Kielszynskich z Konar; 11) Salomeę Kaczkowskę z domu Kielczyńskę z Konar; 12) Konstancję Żabrowskę z domu Ruckę a Gniewkowa; 13) Józefa Kolczyńskiego z Ozorkowa w Polsce powiatu Łęczyckiego; 14) Weronikę Kolczyńskę zamężną Karolów i Seifert z Ozorkowa powiatu Łęczyckiego w Polsce; 15) Weronikę Gerling owdowiałą Kolczyńskę z Ozorkowa w Polsce; 16) dzieci wzmiankowanego pod Nr. 15 Józefa Kolczyńskiego t. j. Marcina i Karola braci Kolczyńskich z Ozorkowa; 17) wdowę po Michale Kolczyńskim, Małgorzatę z domu Flisznik w Zgierzu pod Ozorkowem zamieszkałą; 18) posiedziciela dóbr Konstantego Kolczyńskiego z Płocka w Polsce; 19) Marcjannę zamężną muzykowi Romanowi Brodaczyńskiemu z domu Kolczyńskę z Połajewa powiatu Obornickiego; 20) sukiennika Ignaca Kolczyśnkiego z Horoszczy obwodu Białostockiego gubernji Grodzińskiej; 21) Józefa Politytę z Ciepienia w Polsce; 22) wdowę po robotniku Stanisławie Kolczyńskim, Katarzynę z domu Szablewskę z Lipna w Polsce i córkę jej Marjannę; 23) partykulistę Florjana Kolczyńskiego z Tartowa pod Lublinem w Polsce; 24) posiedziciela folwarku Józefa Kotarskiego z Luneville'u pod Włocławskiem w Polsce; 25) posiedziciela dóbr Seweryna Ostrowskiego z Nekli powiatu Srodzkiego; 26) sukiennika Marcina Kolczyńskiego z Ozorkowa w Polsce; 27) sukiennika Karola Kolczyńskiego tamże zamieszkałego; 28) wdowę Antoninę Jakóbowskę z domu Kolczyńskę, tamże zamieszkałą; 29) sukiennika Marcina Kolczyńskiego tamże zamieszkałego; 30) sukiennika Jana Kolczyńskiego tamże zamieszkałego; 31) kupca Michała Lewego z Inowrocławia, który od spądkobierców po wdowie Weronice Chmielewskiej z domu Kownackiej i rotmistrzu Kaźmierzu Kownackim, a to od: *a*) Wojciecha Chmielewskiego; *b*) Antoniego Chmielewskiego; *c*) rotmistrza Ludwika Chmielewskiego; *d*) Agnieszki zamężnej Felicjanowi Kownackiemu z domu Chmielewskiej; *e*) Ludwiki Chmielewskiej, zamężnej Kaźmierzowi Rybińskiemu; *f*) Leopolda i Aleksandra rodzeństwa Chmielewskich; *g*) Kazimierza Kownackiego, sukcessją podobno kupił; 32) małoletniego Jana Kolczyńskiego pod opiekuństwem Adama Scisłowskiego z Kutna w Polsce będącego; 33) ekonoma Aleksandra Miaskowskiego z Zawodzia pod Wrześnią, który od niezamężnej Lucji, Wiktorji Kolczyńskiej kupił sukcesją; 34) Melanję Łakińskę z Boguczyna pod Pleszowem; 35) Magdalenę z domu Górecką zamężną Bogusławowi Karczewskiemu z Ostrowa; 36) Katarzynę byłą wdową po Antonim Kolczyńskim zamężną Łońskę z Warszawy; 37) Aleksandra, Ksawera, Anielę i Balbinę, rodzeństwo Kolczyńskich tamże zamieszkałych; 38) Marcjannę Kolczyńskę owdowiałą Jesionowicz z Warszawy; 39) Pawła i Antoninę rodzeństwo Kolczyckich z Warszawy; 40) wdową po Rentzu, sekretarzu sądu miejskiego, Honoratę z domu Złotnickę z Bydgoszczy; 41) małżonkę lekarza Salbach Kamilę z domu Złotnickę z Bydgoszczy; 42) Leonorę Złotnickę owdowiałą Dąbskę z Skulska w Polsce; 43) małżonkę burmistrza Ostrowickiego Wiktorję tam zamieszkałą;

Wzywamy osoby te, ażeby w terminie wyż wzmiankowanym prawa swoje wykazali, a względnie pokrewieństwo swoje z spadkodawcą udowodnili, w razie bowiem przeciwnym mniemane pretensje żadnego nie znajdą uwzględnienia a pozostałość zostanie sukcesorom dotychczas wylegitymowanym, względnie kasie wdów po urzędnikach sądowych przekazaną.—Inowrocław dnia 3 Lutego 1872 r.—Królewsko Pruski Sąd Powiatowy Wydziału II-go. (1—2) —1798—

— Powszechnie wiadomo w Niemczech, że młody Książę Wirtembergski raniony w nogę, podczas kampanji włoskiej i skazany na amputację, zawdzięcza powrót do zdrowia *dyjetetycznej metodzie Schrotta*. Obecnie Dr *Kles*, Dyrektor znakomitego zakładu leczniczego w Dreznie wydał dzieło o rzeczonej metodzie. Autor lecząc z jak najlepszym skutkiem od wielu lat najuporczywsze i przewlekłe cierpienia, mianowicie: nerwowe, brzuszne i wynikające z zepsucia soków, objaśnia tu metodę Schrotta w sposób interesujący, gruntowny i przystępny zarówno dla lekarzy jak i profanów. Dzieło to wyszło pod tytułem *Dr Kles, Schrottisch-diätetische Heilmethode.* W Księgarni L. Wolfa w Dreznie. (1—1) —1801—

— *Bank Dyskontowy Warszawski*, otworzył przy biórach swoich oddzielną kassę wymiany (kantor wekslu).

Kantor ten uskutecznia:

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet złotych i srebrnych a to po kursie dziennym, oraz realizuje wszelkie płatne kupony i wylosowane papiery publiczne krajowe i zagraniczne.

(3—3) —1569—

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr M. *Perlmutter*
Zielony plac, Nr 7. (66—0)—5071—

— Po trzydziesto-dwuletniej praktyce, jako Patron przy Trybunale w Siedlcach, Komissja Rządowa Sprawiedliwości zamianowała mnie Rejentem kancellarji ziemskiej w Siedlcach, którego to urzędu otworzyłem już kancellarję w gmachu Trybunalskim, w mieście gubernialnym w Siedlcach.

(2—3) —1520— Feliks *Bielawski*, Rejent.

Redaktor Julian Statkowski. **Wydawca Gustaw Gebetner.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою. **Dodatek.**

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 49.

*Dnia 1 Marc*ↄ *1872 roku.* *Piątek.* *Dnia 18 Lutego (1) 1872 roku.*

BIBLJOTEKA

Romansów i Powieści,

wychodzi z dniem 1-m Stycznia 1872 roku, w tomikach in 8-vo, z których każdy obejmie od 4-ch do 6-ciu arkuszy druku; wychodzić będzie co tydzień.

Przedpłata wynosi: W Warszawie miesięcznie kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; z przesyłką pocztą, kwartalnie rs. 1 kop. 80, rocznie rs. 7 kop. 20.

Rozpoczęto zajmującemi powieściami: Gaboriau **Złota szajka**, i Dumasa **D a m a w p e r ł a c h**. — Po skończeniu powyższych powieści, wyjdzie przekład ze szwedzkiego **Pieniądz i praca**, przez Wettenbergha; w dalszym ciągu zaś opuści prassę między innemi: M. Zofji Schwartz **Pasierbica**, Pawła Feval **Garbusek**, Ottona Fevé **Doktór Wampir**, Dickensa **Barnaby Rudge**, i **Wera** powieść **Ernaulta**, przekład Pauliny Fechner.

Ekspedycja Główna i Redakcja w Warszawie **w Księgarni i Składzie Nut**

J. KAUFMANNA,

Krakowskie-Przedmiescie, Nr 443 (71).

(1—3) —1828—

K s i ę g a r n i a

Gebethnera i Wolffa,

w Warszawie,
otrzymała na **skład główny** następujące dzieło:

Podręczna Encyklopedja Handlowa,

wydana staraniem

Redakcji Gazety Handlowej.

TreśćEncyklopedji stanowią działy następujące: Historja handlu; Ekonomiczne znaczenie handlu, kupiectwo; Towaro-znawstwo; Środki wymiany i rynek pieniężny, monety, miary, i t. d.; Handel świata, kommunikacje, poczty, telegrafy; Środki popierania i rozwoju handlu wystawy, agenci; Geografja handlowa; Praktyka kantorowa: Korrespondencja, rachunkowość i buchhalterja; Terminologja; Skorowidze; Tabelle, i t. d. Przedpłata na całe dzieło wynosi rs. 2. Składać ją można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Po wyjściu cena podniesioną zostanie na 3 rs.

(1—6) —1426—

We wsi Swierze górne w gminie, jest do sprzedania **PROM** nowy z dwoma mostami na żelaznych zawiasach, zdatny do przeprawy kilku ekwipaży na dużych rzekach, i **SPICAK** z jednym wjazdem. O cenie dowiedzieć się na miejscu, lub listownie w Swierzach górnych, przez Ryczywół, pod adresem S. K. (1—2) —1840—

M ę ż c z y z n a

miłujący pracę, kalligraficznie i ozdobnie piszący, obznajmiony z sądownictwem, posiadający chlubne dowody z czynności biurowych, życzy sobie *pracować u Prawnika*, lub przyjąć obowiązek *Rządcy domu, Pisarza* i t. p., inną stosowną umysłową czynność. Osoby interessowane raczą swe adressy nadesłać do Składu Papieru i Galanterji P. Szafir, przy ulicy Szerokiej Freta, Nr 1, w Warszawie.— Tamże przyjmuje wszelkie *Pisma do przepisywania*. (2—3) —1710—

KĄPIELE CIEPŁE W WANNACH

Z WODY WISLANEJ,

przy ulicy Długiej, Nr555, obok Hotelu Drezdeńskiego.

Otwarte codziennie do 11-ej wieczorem. (2—6) —1595—

RUSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

w PETERSBURGU,

z kapitałem zakładowym Rs. 2,500,000.

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju Ruchomości domowych, Towarów, Ruchomości i Zapasów fabrycznych i gospodarskich; również nieruchomości, przeciw stratom od ognia, pod korzystnemi warunkami, przy ubezpieczeniach **stałych na pięć lat i dłużej.** Towarzystwo udziela stosowny **rabat** ze składki i w rozkładzie opłaty takowej czyni możliwe dogodności.

Regulowanie strat i wypłata należności, odbywa się na zasadach sprawiedliwych z wszelką możliwą szybkością; w razie zaś zajść mogących sporów, Towarzystwo poddaje się wyrokom Sądów Królestwa, do czego obiera sobie prawne mieszkanie w biurze Generalnej Agencji. Generalny Agent **Mikołaj Rotwand.**

Biuro przy ulicy Nalewki w domu W-go S. Natansohna pod Nr 2244a (17 nowy).

(2—8) —1713—

Zarząd Biura Posłańców Publicznych w Warszawie,

Tłomackie, Nr 9

Ma honor podać do wiadomości, iż dotychczasowy Majster Froterski, z dniem 1 Marca r. b., od obowiązków zwolnionym został, a na jego miejsce przyjęty jest inny, kaucjonowany i odpowiedzialny za dobroć i trwałość roboty i za swych ludzi. O czem Zarząd Biura Zawiadamia osoby u których roboty przez dawnego majstra prowadzone były, jak również i inne pragnące mieć roboty froterskie wykonane dokładnie i po cenach umiarkowanych. – Obstalunki przyjmują się codziennie w Biurze (wyjąwszy świąt) do 6 godziny wieczorem.

(2—3) —1756—

Mam zaszczyt zawiadomić interessowaną Publiczność, żem powierzył sprzedaż wyrobów mojej Fabryki machin i narzędzi rolniczych, prócz wiadomych firm dawniejszych, nowej firmie W-go Ignacego Ławickiego w Warszawie, który przyjmować także będzie zamówienia na urządzanie młynów, gorzelni, tartaków, olejarni, i t. p. w mojej Fabryce wykonywanych. — Poznań 1 Lutego 1872 roku. — **H. CEGIELSKI.**

Nowo-założony Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych

J. ŁAWICKIEGO.

w Warszawie, ulica Długa Nr 16, wprost Cerkwi.

Powołując się na powyższe zawiadomienie **Fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu,** ma honor polecić Szanownej Publiczności wyroby rzeczonej Fabryki, jako to: **Młocarnie, Sieczkarnie, Siewniki, Maneże, Pługi, Grabie, i t. p.** a nadto, Lokomobile i Młocarnie parowe angielskie, żelazne, Kassy bezpieczeństwa, Wagi dziesiętne i setne, wyroby druciane i passy rzemienne do Fabryk, smarowidło belgijgkie do ossi i maszyn, nasiona pastewne i t. d. — W Składzie tym urządzoną jest także Agentura Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia w Londynie **„Imperial"**. (2—3) —1672—

KORZYSTNA ZAMIANA NA DOBRA

w Królestwie Polskiem lub w Cesarstwie Rossyjskiem

Dobra dziedziczne w Szlązku.

położone o pół godziny drogi od Wrocławia, o 4 i pół godzin od Berlina, a 3 i pół od Drezna, rozległości dzies. 1400 (morgów 2800) pruskich, najlepszego pod koniczynę zdatnego gruntu, są do zamiany na majątek w Królestwie Polskiem lub w Cesarstwie Rossyjskiem. W dobrach tych znajduje się wspaniały w stylu gotyckim zamek o 40 pokojach z parkiem i ogrodem angielskim. Zabudowania wszelkie są nowo i trwale wzniesione a inwentarz żywy i martwy znajduje się w najlepszym stanie. Majątek leśny będzie miał pierwszeństwo. Cena 400,000 talarów. Osoby interessowane zechcą zgłosić się do kupca B. Freund we Wrocławiu, Klosterstrasse lit. E, upoważnionego do traktowania, który udzieli bliższe objaśnienie.

(2—3) —1684—

Za kontraktem urzędowym z dnia 9 (21) Kwietnia 1871 r. przed Rejentem Rapackim zdziałanym, niżej podpisana nabyła od Katarzyny Rosińskiej, prawa jej do **Kolonji Nr34**, we wsi Koło gminie Czyste położonej, o czem ostrzega się wszystkich, którzyby o nabycie tejże Kolonji z teraźniejszym jej posiadaczem wchodzić w umowę chcieli.

Warszawa, dnia 9 (21) Lutego 1872 roku.

Julja Gościcka. (2—3) —1596—



Potrzebnym jest do najęcia od 1-go Lipca r. b., **DOM** oddzielny z **Ogrodem**, zawierający od 6 do 25 Pokojów mieszkalnych. Kontrakt może być zawarty na lat kilka. Interesanci raczą nadesłać swe adresy przez pocztę miejską, na ulicę Grzybowską, Nr 13 domu, mieszkania Nr 4. (1—3) —1769—

Ktoby sobie życzył z Szan. Rodziców lub Opiekunów, oddać do nauki ogrodnictwa, **CHŁOPCA** wieku nie mniej jak 14 lub 15 lat mającego, raczy się zgłosić do Kancellarji Wójta, Gminy Czyste, gdzie poweźmie dalszą w tym względzie wiadomość. — **Kaszyński.**

(1—1) —1826—

Emeryt mogący złożyć kaucję od 1,000 do 3,000 Rs. w gotówce, lub w hypotece, życzy sobie przyjąć obowiązeki

Rządcy Domu,

w Warszawie, lub inne podobne.

Wiadomość w Redakcji. (1—3) —1834—

APTEKA

na prowincji do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Składzie Materjałów Aptecznych W-go J. Mrozowskiego. Ulica Podwale.

(1—3) —1837—

Ogłoszenie.

Kto z PP. Obywateli życzyłby sobie oddać w zastaw lub sprzedać lub wydzierżawić **FOLWARK**, obejmujący od 112 do 150 dziesiatyn (8 do 10 włók) pszennej ziemi, z Lasem i Pastwiskami, ten pospieszy nadesłać warunki i sumienny opis majątku, pod cyfrą F. K., do Redakcji „Kurjera Warszawskiego."

(2—3) —1735—

— Potrzebnym jest **Lokaj** w średnim wieku, dla podeszłego Kawalera, opatrzony chlubnemi świadectwami, taki, co po kilka lat w jednej służbie pozostawał. Byłoby do życzenia, aby przy wyjeździe za granicę, mógł się rozmówić po niemiecku. Zgłosić się należy do Hotelu Lipskiego pod Nr 49, z rana między godziną 10-tą a 11-tą.—Tamże potrzebna wiadomość o **Mieszkaniu Kawalerskiem** od Wielkiejnocy, lub Ś-go Jana r. b., złożonem z 2-ch pokoi, przedpokoju i kuchenki, na 1-m lub 2-m piętrze od frontu, tak, aby choć jeden pokój był od południa, lub zachodu. Mieszkanie takie ma być koniecznie wśrodku miasta, a mianowicie przy ulicach: Senatorska, Nowo-Senatorska, Miodowa, Wierzbowa, Niecała, Czysta, Krakowskie-Przedmieście, Plac Teatralny-Bankowy, Zielony, lub w bliskości Saskiego Ogrodu.—Tamże jest **do wypożyczenia Kapitał rsr. 15,000** na 1-szy Numer po Towarzystwie domów w Warszawie, przy ulicach pryncypalnych. (3—3) —1563—



W Dominium Szwarocin pod Sochaczewem, jest

15 sztuk Wołów

opasowych,

do sprzedania natychmiast.

Bliższa wiadomość na miejscu.

(1—3) —1815—

MASZYNA

do robienia Wód gazowych,

jest do nabycia.

Wiadomość w Składzie Materjałów Aptecznych W-go Zeuchner. (1—3) —1824—

ŚWIECE STEARYNOWE

tak stołowe, powozowe, jakoteż i kościelne, z własnych Fabryk w Pińsku znajdują się zawsze w zapasie w Składzie Fabrycznym Fabryki Wyrobów Metalowych **Roberta Bothe**, w Warszawie w domu własnym przy ulicy Nowy Świat; Nr 38 nowy. Świeże transporta tychże Świec odznaczających się szczególną dobrocią i ciężkością; nadeszły obecnie i sprzedają się po cenie fabrycznej; handlujący którzy porobili zamówienia, mogą się obecnie zgłosić po odbiór. (2—6)— —1733—

Mam honor podać do wiadomości Szanownej Publiczności, że **SKLEP** mój przy Nowym-Świecie pod Nr 1289, obok Straży Ogniowej, zaopatrzyłem w **BULJON** ze zwierzyny, wyrobu **Kleczkowskiego** i sprzedaję takowy w kawałkach rozważonych, rozmaitej wielkości. Zarówno też nadmienić mi wypada, iż porobiłam znaczne zapasy wszelkich **Wyrobów Tabacznych**, przeważnie z fabryk mających ogólne uznanie, jak tutejszych tak i Petersburgskich. **J. Szczucka.**



EKSTRAKT MIĘSNY

LIEBIGA

Z FRAY BENTOS

(Południowej Ameryce)



Kompanji Ekstraktu Mięsnego LIEBIGA w Londynie

Wielka oszczędność w gospodarstwie!!!

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu za pół ceny jak ze świeżego mięsa. Zaprawianie i wzmacnie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Środek wzmacniający dla słabych i chorych!

Dwa złote medale w Paryżu 1867 r. Złoty medal w Hawrze 1868 r. Wielki honorowy dyplom za najwyższe odznaczenie w Amsterdamie 1869 roku.

Ceny detaliczne dla Królestwa Polskiego:

1 funt ang. w słoiku	1/2 funt ang. w słoiku	1/4 funt ang. w słoiku	1/8 funt ang. w słoiku
Rs. 4 kop. 10.	Rs. 2 kop. 10.	Rs. 1 kop. 15.	Kop. 60.

Prawdziwy wtedy tylko, jeżeli każden słoik opatrzony jest podpisem samego wynalazcy Liebiga i delegowanego Dra M. von Pettenkofer.

Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.—Składy główne w Warszawie u PP. Ferd. Galle; L. Gradomskiego; Leona Krupeckiego; J. Mrozowskiego; St. Rozmanitha, L. Spiessa, Simon i Stecki; Teodora Stanisławskiego; A. Stępkowskiego; Sowińskiego; Szulca; F. Szpryngera i J. Riedela.—Skład główny we Włocławsku u S. J. Mazura.—Sprzedaż hurtowa w domu handlowym **J. FREIDER i S-ka**, w Warszawie, ulica Przechodnia, Nr 3 (951/2).

(1—6) —1770— **ERNEST GAY,** Generalny Agent dla Królestwa Polskiego.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.